

DOI: 10.52335/dvqigjyfff31

GRZEGORZ W. KOŁODKO*

Shortageflation 3.0. **Gospodarka wojenna – państwowy socjalizm – kryzys pandemiczny**

Wprowadzenie

Czy czeka nas istotne przyspieszenie procesów inflacyjnych? Podczas gdy jedni tego się obawiają albo wręcz zapowiadają kolejny kataklizm, inni odwrotnie – ścigają się w minimalistycznych prognozach wzrostu cen. Jak zawsze w przypadku konfrontacji odmiennych opinii, tak i tym razem w pierwszej kolejności trzeba właściwie określić przedmiot kontrowersji i poprawnie zdefiniować kategorie ekonomiczne, wokół których toczy się dyskusja. Raz bowiem używa się podobnych określeń dla różnych zjawisk i procesów, innym razem te same wydarzenia i bieg spraw nazywane są różnie, co jest powodem licznych nieporozumień. To z kolei prowadzić może do błędnych reakcji w sferze polityki gospodarczej.

Poszukując odpowiedzi na możliwą ewolucję sytuacji w odniesieniu do inflacji w kontekście kataklizmu humanitarnego, ale przecież również społecznego i gospodarczego, jakim jest globalna pandemia, wypada zaproponować stosowną taksonomię procesów inflacyjnych. Inflacja bowiem to jeden z bardziej złożonych procesów gospodarczych, który ma naturę tyleż pieniężną, co społeczną. Z jednej strony jest on uzależniony od polityki, a z drugiej na nią zwrotnie wpływa, ale zarazem istotnie wiąże się z decyzjami podmiotów mikroekonomicznych – gospodarstw domowych i przedsiębiorstw wszelkiego typu.

Choć syndrom współczesnej inflacji jest unikatowy w dziejach, to ma on równocześnie pewne cechy podobne do tego, przez co państwa, społeczeństwa i gospodarki już przechodziły. Dlatego też warto sięgnąć do analiz porównawczych, gdyż mogą nam one w jakimś stopniu pokazać, co nas może spotkać oraz podpowiadać, co zrobić, a czego się wystrzegać.

* Prof. dr hab. Grzegorz W. Kołodko – Akademia Leona Koźmińskiego; ORCID: 0000-0001-7015-5612; e-mail: kolodko@tiger.edu.pl

1. Różne oblicza inflacji

Inflacja daje o sobie znać na całym świecie z nielicznymi wyjątkami deflacji – procesu przeciwnego. Poza takimi krajami, jak Argentyna czy Turcja, gdzie wskaźnik cen konsumpcyjnych (CPI) na 2021 r. był wiosną prognozowany przez Economist Intelligence Unit (EIU) w wysokości odpowiednio około 43% i 12%, a jesienią już 47,3% i 17,1%, w ostatnich latach udaje się ją utrzymywać pod kontrolą na niskim, w zasadzie nieszkodliwym dla gospodarki poziomie. To inflacja pełzająca. Oczywiście zdarzają się wyjątki z inflacją galopującą czy wręcz hiperinflacją, jak zdewastowane ekonomicznie Wenezuela (CPI grudzień 2020 do grudnia 2019 około 2960%) i Zimbabwe (odpowiednio około 350%).

W przytłaczającej większości gospodarek w odpowiedzi na kryzys wywołany pandemią koronawirusa SARS-CoV-2 rządy i banki centralne licznych państw wprowadziły do gospodarki rekordowe w czasach pokojowych ilości pieniądza. Choć współcześnie nie mają one z reguły papierowej formy, najczęściej mówi się o ich drukowaniu. Skoro zatem „wydrukowano” masę pieniądza bez pokrycia w realnej ofercie towarowej, stawiane jest pytanie, dlaczego nie przyspieszyła inflacja? Z kolei inni uważają, że już jest zasadniczo większa niż zaledwie kilka miesięcy temu: „Zaczęło się to, co nieuniknione. Amerykański wskaźnik cen konsumpcyjnych był w marcu o 2,6% wyższy niż rok wcześniej, kiedy po wybuchu pandemii ceny spadły. Wzrost inflacji z 1,7% w lutym był największym wzrostem od 2009 r., a więc gdy poprzednim razem gospodarka wychodziła z głębokiego szoku. Nadchodzą miesiące o wysokiej – według standardów bogatego świata – inflacji. Do maja CPI może osiągnąć ponad 3,5%” (Economist 2021c). Ważne w tej obserwacji jest stwierdzenie, że dotyczy to standardów właściwych krajom bogatym, a pamiętajmy, iż zamieszkująca je zaledwie jedna siódma część ludzkości od kilkunastu lat wytwarza mniej niż połowę światowej produkcji. Zaledwie po upływie pięciu miesięcy, we wrześniu, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) podniosła prognozę średniorocznej stopy inflacji dla krajów G20 na 2021 r. do 3,7% i na rok 2022 do 3,9%.

Otóż inflacja już się zwiększyła, co widać gołym okiem, wyraźnie bowiem odczuwają to gospodarstwa domowe i przedsiębiorcy między innymi w takich krajach, jak Polska i USA, gdzie we wrześniu ogólne tempo wzrostu cen w porównaniu z wrześniem poprzedniego roku wyniosło odpowiednio 5,8% i 5,4%. Ale to bynajmniej nie wszystko, ponieważ mamy do czynienia z inflacją w pewnej porcji tłumioną. Zwiększona podaż pieniądza w niemałej mierze została *de facto* wycofana z obiegu w tym sensie, że została zamrożona w postaci przymusowych oszczędności poczynionych przy okazji zablokowania części gospodarki. To wszakże jest stan przejściowy i ostatecznie te środki finansowe dadzą o sobie znać – a dokładniej, cały czas to się dzieje – pięcioma kanałami:

- 1) przyrostem efektywnego popytu ciągnącego za sobą wzrost produkcji i zatrudnienia;
- 2) wzrostem importu owocującym zwiększoną podażą, ale i pogorszeniem bilansu płatniczego;
- 3) przyrostem oszczędności dobrowolnych;

- 4) podniesieniem się cen surowców oraz aktywów, w tym akcji i nieruchomości;
- 5) inflacyjnym wzrostem cen.

W jakich proporcjach, tego *ex ante* nie wiemy, tym bardziej że zagadnienie jest kontekstualne. Na przykład z kanału drugiego łatwiej przychodzi korzystać krajom, które uprzednio cechowała nadwyżka bilansu płatniczego bądź też znaczne rezerwy walutowe. Z tego punktu widzenia w lepszej sytuacji są, przykładowo, Niemcy i Rosja, w relatywnie gorszej USA i Brazylia. Wiemy natomiast, że w każdym przypadku warto maksymalizować rozmiary kanału pierwszego i trzeciego.

Dodajmy, że niezależnie od wyjątkowego charakteru pandemii w wielu gospodarkach daje się dostrzec długookresową tendencję wzrostu ogólnej stopy oszczędności, zwłaszcza jeśli uprzednio była ona na niskim poziomie, jak chociażby w europejskich krajach posocjalistycznych. Wzrost skłonności do oszczędzania, a więc odkładania coraz większej części dochodu do dyspozycji, wiąże się z niepewnymi perspektywami przyszłości, starzeniem się społeczeństw oraz zmianami modeli konsumpcji.

W klasycznej teorii ekonomii przez inflację rozumie się wzrost ogólnego poziomu cen. W zliberalizowanej gospodarce rynkowej może być on powodowany przez rosnące koszty, które pchają ceny w górę (inflacja kosztowa) albo przez strumień nadmiernego popytu, który ciągnie je w górę (inflacja popytowa). W realiach gospodarczych obie te formy nakładają się na siebie, acz w nierównej mierze. Dla gospodarstw domowych nie ma to większego znaczenia; ceny rosną, rosną więc koszty utrzymania i dlatego właśnie nie lubimy inflacji. A dlaczego one rosną, to już pytanie kierowane do innych – do ekonomistów i polityków.

Nie lubimy, inflacja bowiem to wzrost ogólnego poziomu cen, gdzie przeciętna tego wzrostu jest wypadkową zdywersyfikowanych zmian cen poszczególnych dóbr i usług. Obecnie to zróżnicowanie ze względu na szoki podażowe i popytowe wywoływane następstwami pandemii jest wyjątkowo duże i przy okazji irytujące. Na przykład w Polsce według oficjalnych danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) ogólny poziom cen wzrósł o niewiele, bo o 2,4%, licząc grudzień 2020 do grudnia 2019, i o 3,4%, licząc relacje przeciętnych rocznych. Ale za tymi wskaźnikami kryją się tak drastyczne różnice, jak wzrost cen wywozu śmieci aż o 51,1% czy owoców o 17,6% oraz spadek w odniesieniu do cen sprzętu telekomunikacyjnego o 10,9% czy odzieży o 3%. Takie rozstrzelanie ruchu cen rozmaitych asortymentów towarów w porównaniu do procesu bardziej wyrównanego ze średnią wzrostu powoduje zdecydowanie większy zakres nieuzasadnionej ekonomicznie, bo niewynikającej ze zmian wydajności pracy, redystrybucji dochodów.

Ważne też jest zróżnicowanie dochodów nominalnych, gdyż od ich poziomu zależy struktura wydatków, a więc i związane z tym dotkliwość inflacji. Jeśli damy na to, rodzina pięciosobowa dysponuje dochodem netto 10 tysięcy złotych, to z dwu tysięcy przypadających na głowę ponad połowę wydaje na żywność. A ta w zeszłym roku zdrożała średnio (rok do roku) o 5%, a więc o połowę więcej, niż wynosi ogólny wskaźnik cen towarów konsumpcyjnych. Gdy zaś rodzina trzyosobowa ma do dyspozycji 40 tysięcy złotych netto, to na żywność przeznaczają, załóżmy, 10 tysięcy złotych, a więc cierpi relatywnie mniej z powodu skoku w górę cen pieczywa o 8,1% czy wędlin o 9,5%. Takie różnice w dynamice poszczególnych cen

powodują, że w percepcji społecznej inflacja jest oceniana na dużo wyższym poziomie, niż wynosi w rzeczywistości. Jak jest naprawdę, tego dokładnie nie wiemy, ale faktyczna inflacja z pewnością jest wyższa, aniżeli głosi to oficjalny wskaźnik.

Pandemia zmieniła strukturę wydatków i konsumpcji, a relatywnie więcej podrożało to, czego teraz więcej kupujemy. Dadzą się však zaobserwować również tendencje przeciwstawne. W szczególności spadły ceny usług cyfrowych, których udział w zakupach rośnie. Nie wnikając w szczegółową analizę adekwatności koszyka dóbr i usług stosowanego w statystycznych badaniach budżetów gospodarstw domowych, który teoretycznie jest reprezentatywny, ale przecież w praktyce nigdy tak nie jest, wypadkowa tych wszystkich zmian podnosi stopę inflacji (Reinsdorf 2020). Ponadto oficjalnie liczony indeks cen detalicznych dóbr i usług nabywanych przez gospodarstwa domowe nie bierze pod uwagę rosnących cen nieruchomości, a zwłaszcza mieszkań. W Polsce w 2020 r. podrożały one, przeciętnie biorąc, o 8,9%, w tym na rynku pierwotnym o 6% i na wtórnym prawie dwakroć więcej, bo o 11,2%. W kolejnym, 2021 roku rosną jeszcze szybciej. A przecież na nieruchomości wydajemy niemało; w 2019 r. było to 126 miliardów złotych. W roku 2020 wydaliśmy mniej – wobec niepewności powodowanej pandemicznym kryzysem – choć kredyty mieszkaniowe utrzymały się prawie na poziomie poprzedniego roku i wyniosły odpowiednio w tych latach 65 i 63,2 miliarda złotych.

Ludzie wszakże to nie bezduszni analitycy. Nie liczą średnich i nie szacują udziałów i wag, natomiast łatwo poddają się fragmentarycznym informacjom płynącym z własnych, bynajmniej nie profesjonalnych obserwacji, a także – niestety – nierzadko bałamutnym sugestiom medialnych komentatorów. Mechanizm psychologiczny działa tak, że gdy ktoś wychodzi od fryzjerki, to mówi, iż „wszystko drożeje, i to o kilkanaście procent!” (ceny usług fryzjerskich i kosmetycznych w 2020 r. wzrosły w Polsce średnio o 11,1%), natomiast gdy odjeżdża ze stacji benzynowej, to wcale nie twierdzi, że „wszystko tanieje, i to więcej niż 10 procent!” (benzyna staniała w 2020 r. o 10,7%). Ten subiektywny aspekt jest istotny, gdyż wzmacnia oczekiwania inflacyjne. Skoro w odbiorze społecznym „wszystko drożeje” na dużą skalę (benzyna już też w 2021 r.), to w realu może nadal drożeć, ponieważ ceny w pewnym stopniu dostosowują się do oczekiwań.

Co więcej, skoro w górę idą koszty utrzymania, to trzeba domagać się, wręcz żądać ich kompensaty, czyli wzrostu płac i świadczeń. Najlepiej z nawiązką; nie o tyle, o ile rosną ceny według rządu, ale o tyle, ile rosną „naprawdę”. Tego typu rewindykacje płacowe okazać się mogą tym skuteczniejsze, im bardziej towarzyszy im deficyt rąk do pracy na niektórych segmentach rynku pracy, a taka właśnie jest sytuacja w wielu krajach wysoko rozwiniętych gospodarek. To nasila presję inflacyjną i – co gorsza – może nakręcać spiralę płac (a więc też kosztów) i cen. Stąd tak ważne jest podejmowanie wszelkich działań studzących oczekiwania inflacyjne ludności.

2. Tłumienie inflacji

Problem bynajmniej nie tu się kończy. Gdyby tak było, opanowanie inflacji i utrzymanie jej w ryzach nie byłoby wielce skomplikowane. Niestety jest, po-

nieważ mamy znowu do czynienia nie tylko z inflacją cenową, określaną też jako otwarta, lecz również z inflacją tłumioną, nazywaną także ukrytą. Ten drugi typ znamy z przeszłości (Charlesworth 2003; Kolodko 1984; Nuti 1986). W bogatych krajach Zachodu dał się ludziom we znaki podczas II wojny światowej. Administracyjnym, politycznie narzucanym przez rządy zamrażaniem cen na poziomie relatywnie niskim, nierównoważącym podaży z popytem, towarzyszyły oszczędności wymuszone, które dofinansowywały zbrojny wysiłek. Przybierały one postać zasobów finansowych niezamierzonych przez ludzi, którzy odkładali część dyspozycyjnego dochodu nie dlatego, że chcieli, lecz dlatego, iż zostali do tego zmuszeni brakiem w wolnej sprzedaży dóbr konsumpcyjnych. W USA reglamentowano spektrum towarów – od kawy po buty. W związku z konwersją przemysłu na produkcję wojenną zakazane było wytwarzanie takich dóbr konsumpcyjnych, jak rowery czy lodówki. Aż trudno uwierzyć, że w 1943 r. sprzedano tam zaledwie 139 samochodów osobowych (Economist 2021a).

Gdy wojna się skończyła, pomimo ogólnej recesji, do której przyczynił się także cykl koniunkturalny, nastąpił boom w konsumpcyjnych sektorach przemysłu i usług. Spowodowały go gospodarstwa domowe, które teraz hurmem ruszyły na rynek ze swymi uprzednio wymuszonymi oszczędnościami. Pięć lat po wojnie w USA wyprodukowano z górą osiem milionów aut. Amerykańskie wyjście z inflacji tłumionej było kreatywne. Nie dopuszczono do jej przerodzenia się w destruktywną inflację galopującą, choć w latach 1946–1947 była ona niebagatelna (tabela 1).

Tabela 1
Zmiany poziomu produkcji i stopa inflacji w USA i w Wielkiej Brytanii w latach 1946–1949 (%)

Kraj	Parametr	Rok			
		1946	1947	1948	1949
USA	PKB	-11,6	-1,1	4,8	-0,6
	CPI	18,1	8,8	3,0	-2,1
Wielka Brytania	PKB	-2,5	-1,3	3,2	3,3
	CPI	3,1	7,0	7,7	2,8

Źródło: dla USA – PKB: US GDP (2021), inflacja: US Inflation (2021); dla Wielkiej Brytanii – PKB: MeasuringWorth (2021), inflacja: Historical UK (2021).

Warto przypomnieć, że po I wojnie światowej liczne kraje doświadczyły dewastującej ich gospodarki hiperinflacji (Lopez i Michener 2018). Tym razem, po II wojnie światowej, po obu stronach Atlantyku (ale bynajmniej nie we wszystkich kontynentalnych krajach europejskich, gdzie na przykład Węgry odnotowały największą inflację w dziejach; w połowie 1946 r. ceny podwajały się co 15 godzin, rosnąc o ponad 200% dziennie!) oszczędności powstałe z przymusowego odraczenia części niezaspokojonego popytu zamieniały się w dodatkowy, ponad kreowany bieżącymi dochodami, strumień popytu. Nakręciło to znakomicie koniunkturę, skokowo zwiększyło wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych,

dofinansowało ekspansję inwestycyjną tworzącą moce nowe, wspomogło konwersję części przemysłu zbrojeniowego na produkcję pokojową. Zamiast dostarczać czołgi wojsku, sprzedawano farmerom traktory, zamiast karabiny żołnierzom, maszyny do pisania dziennikarzom, zamiast transportować okrętami wojsko do Europy, statki pasażerskie poczęły wozić turystów.

Po tamtych doświadczeniach – nazwijmy je inflacją tłumioną 1.0 – poza krótkotrwałymi i mało udanymi incydentami z zamrażaniem cen i płac, inflacja tłumiona była czymś nieznanym w wysoko rozwiniętych gospodarkach kapitalistycznych, natomiast nieraz doskwierała im wysoka inflacja cenowa, niekiedy łącząc się z rosnącym bezrobociem i niską dynamiką produkcji. Była to tzw. stagflacja (Blinder 1979), a w skrajnych przypadkach, gdy wzrostowi cen towarzyszył spadek produkcji, slumpflacja. To między innymi nieradzenie sobie z wysoką inflacją, gdy jej wskaźnik w 1979 r. równał się w USA 13,3%, a w Wielkiej Brytanii sięgnął rok później 18%, wyniosło do władzy Ronalda Reagana i Margaret Thatcher.

Natomiast jak złośliwy rak inflacja tłumiona toczyła gospodarkę państwowego socjalizmu (Kołodko 1986a, Portes 1977). Oznaczmy ją jako 2.0. Oczywiście, na zróżnicowaną skalę. Początkowo eufemistycznie pisano o niej jako o li tylko presji inflacyjnej (Łaski 1965a, 1965b), i o zjawiskach inflacyjnych (Beksiak 1966), dyskutowano kwestię nierównowagi gospodarczej (Pohorille 1968), traktowano o zmianach poziomu cen (Mujżel 1974) albo w literaturze zachodniej pisano o inflacji ukrytej (Howard 1976, Steiner 1982). Dość powszechnie przypuszczano, że rzeczywiste stopy inflacji były o 1–2 punkty procentowe wyższe niż oficjalne dane (Adirim 1983, Wiles 1982).

To fakt, że do pewnego stopnia udawało się rozumianą tradycyjnie inflację ukrywać poprzez tłumienie wzrostu cen decyzjami politycznymi – wbrew logice gospodarki rynkowej, z którą ówczesna gospodarka centralnie planowana niewiele miała wspólnego – ale przypominało to chowanie przez strusia głowy w piasek. To, czego nie chciał dostrzegać rząd i oficjalna, urzędowa ekonomia, widziała – a raczej odczuwała w postaci dotkliwych niedoborów towarów konsumpcyjnych – każda gospodyni domowa, a także każdy zaopatrzeniowiec w państwowym przedsiębiorstwie. Nic dziwnego, że najbardziej rozbudowanymi działami w nich były służby zaopatrzenia, a nie tak jak w zrównoważonej gospodarce rynkowej działy zbytu.

Później o złożonym charakterze inflacji w zbiurokratyzowanych gospodarkach socjalistycznych powiedziano dużo więcej. Niewątpliwie przełomowe znaczenie w akademickich dyskusjach tego problemu miały prace Jánosa Kornaia (1980, 1982 i 1986). Wtedy, w latach 80., inflacja najmniej ostro dawała o sobie znać w krajach ortodoksyjnego państwowego socjalizmu, w byłych Czechosłowacji i NRD, najbardziej w gospodarkach podejmujących nieśmiałe, rynkowo zorientowane reformy, w Polsce i na Węgrzech, a w szczególności w Jugosławii, charakteryzującej się relatywnie dużym stopniem decentralizacji zarządzania gospodarką. Co gorsza, wskutek niekonsekwentnych reform częściowo tylko liberalizujących obroty towarowo-pieniężne, ale bez wprowadzenia dostatecznie twardych ograniczeń budżetowych i systemowych barier dla kreowania nadmiernego popytu,

niemożliwego do zrównoważenia przez podażowe możliwości gospodarki (łącznie z importem), brakom towarów towarzyszył proces wzrostu cen. W literaturze światowej ten syndrom nazwany został *shortageflation* (Kolodko i MacMahon 1987), a po polsku inflacją cenowo-zasobową (Kolodko 1986b); chociaż było coraz drożej, to jednak nie zawsze. To eskalacja tej postaci inflacji, przyczyniając się do pogarszania efektywności przedsiębiorstw i dokuczliwości codziennego życia ludności, była jedną z głównych przyczyn upadku tamtego systemu gospodarczego.

W odróżnieniu od wyjścia z inflacji tłumionej 1.0 w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych, zwłaszcza w USA i Wielkiej Brytanii (Hicks 1947), w trakcie posocjalistycznej transformacji ustrojowej wyjście z realiów inflacji tłumiono-zasobowej 2.0 było fatalne (Kolodko 1991; Mundell 1995, 1996; Nuti 2018b). W ogromnym stopniu było to następstwem ulegania naciskom neoliberalnej doktryny ekonomicznej (Harvey 2005, Kolodko 2000), która niestety stała się popularna i miała wielce kosztowny dla gospodarek i społeczeństw wpływ na politykę ekonomiczną i kierunek reform realizowanych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej oraz republikach poradzieckich (Bożyk 1991, 1992; Główny 2003; Nuti 1990; Podkaminer 1992a, 1992b; Rosati 1991). W rezultacie bardzo głęboka tzw. transformacyjna recesja trwała od trzech lat w Polsce do 10 lat w Rosji, w której poziom PKB się załamał i w sumie spadł o ponad połowę.

W Polsce regres produkcji miał miejsce od drugiego półrocza 1989 do pierwszego 1992 roku. Według oficjalnych danych GUS w roku 1990 i 1991 PKB skurczył się odpowiednio o 11,6% i 7,0%. Tego typu dane makroekonomiczne – szacowane dla tak burzliwego okresu uwikłanego w głębokie zmiany strukturalne w sferze produkcji i cen – trzeba traktować z należytą dozą ostrożności, aczkolwiek w przypadku Polski były one pozytywnie zweryfikowane przez organizacje międzynarodowe, w tym Międzynarodowy Fundusz Walutowy. To bynajmniej nie powstrzymało apologetów tzw. szokowej terapii przed różnymi manipulacjami i próbami zmniejszenia głębi recesji (Winiecki 1991). Z kolei inni autorzy zwracają uwagę, że recesja była jeszcze głębsza, bo w świetle późniejszych wyliczeń GUS spadek PKB w latach 1990–1991 wyniósł blisko 23% (Jakubowicz 2020). Innymi słowy, po dwu latach wychodzenia metodą „szokowej terapii” z syndromu *shortageflation* 2.0 dochód narodowy był o jedną piątą mniejszy, a ceny prawie dwunastokrotnie wyższe! (tabela 2).

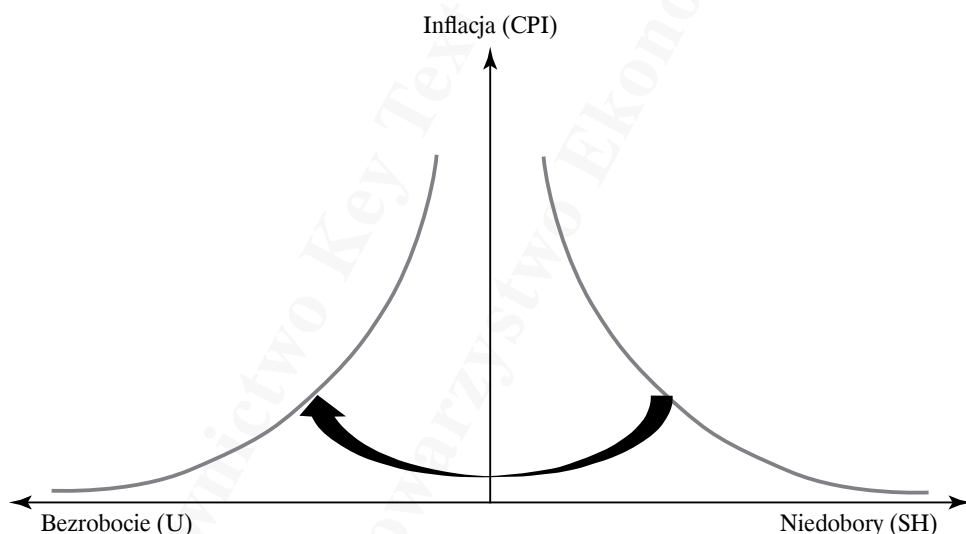
Tabela 2
Zmiany poziomu produkcji i stopa inflacji w Polsce w latach 1990–1992 (%)

Parametr		Rok (1989=100)		
		1990	1991	1992
PKB	Oficjalne dane GUS	-11,6	-7,0	82,2
	Szacunek alternatywny	-13,8	-10,3	77,3
CPI		585,8	70,3	1167,9

Źródło: Rocznik Statystyczny GUS 2021a. Szacunek alternatywny (Jakubowicz 2020).

W istocie w Polsce, wskutek błędnych założeń programowych i wadliwej realizacji pakietu stabilizacyjnego, mieliśmy do czynienia ze swoistym przejściem od syndromu *shortageflation* do slumpflacji. Polityka stabilizacyjna końca roku 1989 i lat 1990–1991 opierała się na nieco prymitywnej, niepasującej do realiów instytucjonalnych i kulturowych tamtego czasu próbie wykorzystania koncepcji tzw. Konsensu Waszyngtońskiego sprowadzanego głównie do triady liberalizacja–prywatyzacja–twarda polityka finansowa (Williamson 2005). W rezultacie inflacja otwarta (cenowa) była jeszcze wyższa niż w poprzednim okresie, natomiast niedobory (inflacja tłumiona) zostały zastąpione szybko narastającym masowym bezrobociem (Kolodko 1992) (rys. 1).

Rysunek 1
Od *shortageflation* do slumpflacji



Źródło: opracowanie własne.

Co ciekawe, jedynie Chiny (Kornai 2008, Lin 2004) i Wietnam (Kolodko 1990; Kolodko, Gotz-Kozierkiewicz i Skrzyszewska-Paczek 1991; Popov 2006; Kornai i Qian 2009) – dzięki stopniowym reformom i rozważnej polityce – wybrnęły z koszmaru gospodarki niedoborów, unikając wieloletniej recesji i nie prowokując wybuchu hiperinflacji (Guitián i Mundell 1996). Bezsprzecznie pomógł im w tym autorytarny ustrój polityczny (Kolodko 2020). W Chinach skutecznemu, dokonanemu w stosunkowo krótkim okresie wyeliminowaniu niedoborów towarzyszył wzrost gospodarczy, podczas gdy związana z uwalnianiem cen inflacja cenowa utrzymywała się na niskim poziomie (tabela 3).

Daleko idące skutki tamtych wstrząsów, jak i późniejszych procesów reprodukcji makroekonomicznej, wciąż są wyraźnie widoczne (rys. 2), a ich konsekwencje – nie tylko ekonomiczne (Dąbrowski 2020), bo również geopolityczne (Bell 2015, Economy 2018) – są dalekosiężne.

Tabela 3

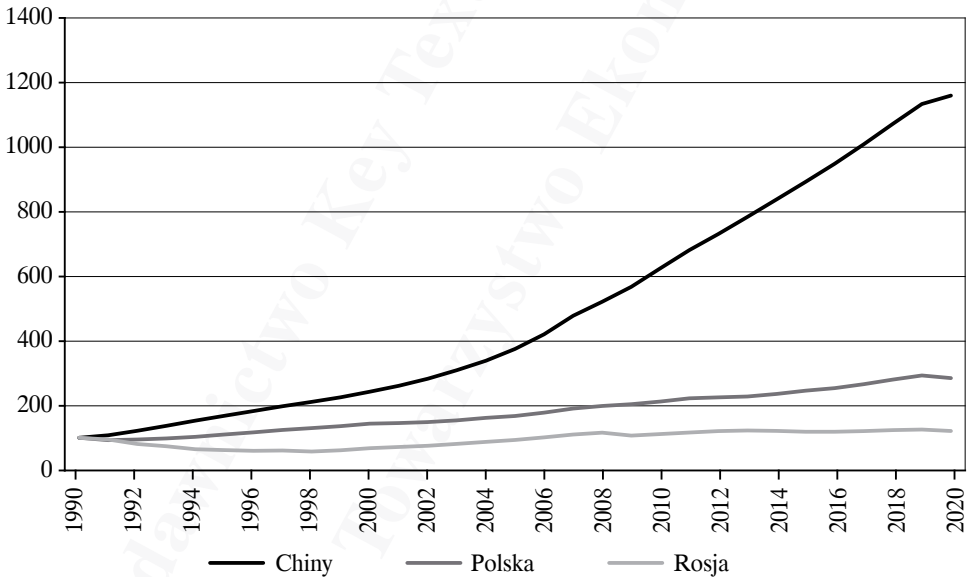
Zmiany poziomu produkcji i stopa inflacji w Chinach w latach 1990–1993 (%)

Parametr	Rok			
	1990	1991	1992	1993
PKB	3,8	9,2	14,2	14,0
CPI	3,1	3,4	6,4	14,7

Źródło: National Bureau of Statistics of China.

Rysunek 2

PKB *per capita* Chin, Polski i Rosji, 1990 = 100
(według Paritetu Siły Nabywczej; ceny stałe w USD z 2017 r.)



Źródło: dla lat 1989–2019: WDI 2021; dla roku 2020: dla Chin i Rosji WEO 2021a, dla Polski GUS 2021b.

Dominuje pogląd, że w przypadku radzieckiego i wschodnioeuropejskiego realnego socjalizmu państwowa własność środków produkcji była przyczyną miękkich ograniczeń budżetowych, a te z kolei były powodem inflacji – mniej czy bardziej tłumionej, mniej czy bardziej otwartej, w zależności od czasu i miejsca, a więc od kontekstu systemowego i politycznego. Tak było w rzeczywistości, ale czy nieuchronnie musiało tak właśnie być? Podczas gdy János Kornai twierdzi, że dopóki dominowała własność państwowa, tak być musiało (Kornai 1992), Mario Nuti sądzi, że teoretycznie biorąc, w socjalizmie mogły występować ceny równowagi oczyszczające rynek bez konieczności wprowadzania reżimu twardych ograniczeń budżetowych poprzez prywatyzację środków produkcji (Nuti 2018a). A że tak się nie stało? To nie wynikało z istoty systemu, lecz z ułomności polityki gospodarczej.

W europejskich krajach socjalistycznych próbowano, ale się nie udało. Natomiast w Chinach – a także w Wietnamie oraz w bardzo słabo rozwiniętych Kambodży i Laosie – powiodło się. Czy zatem Kornai nie ma racji, bo możliwe są także w socjalizmie ceny równowagi oczyszczające rynek? Czy tam, gdzie to się udaje, zachodzi to przy twardych czy miękkich ograniczeniach budżetowych? Co wynika z ewolucji chińskiego ustroju gospodarczego? Czy to socjalizm ze zrównoważonym rynkiem, a ściślej z rynkiem cechującym się nadprodukcją i bezrobociem, bo strumień podaży przewyższa strumień popytu, czy to kapitalizm z wciąż po części miękkimi ograniczeniami budżetowymi? (Ellman 2021).

Twierdzę, że ani jedno, ani drugie. Współczesny chiński ustrój to odmienna jakość zarówno od państwowego socjalizmu z właściwymi mu miękkimi ograniczeniami budżetowymi, jak i od liberalnego kapitalizmu, gdzie zasadniczo panują ograniczenia twarde (Huang 2017). Ustrój ten określam jako chinizm (Kołodko 2018). To specyficzna hybryda systemowa, w której współistnieje wiele form własności środków produkcji i która w ramach szczególnego splotu autorytaryzmu z merytokracją twórczo łączy potęgę niewidzianej ręki rynku z niekiedy jeszcze większą potęgą widzialnej ręki państwa. Tak więc nie jest słuszna teza Kornai, że wyeliminowanie niedoborów bezwzględnie wymaga przejścia do kapitalistycznej gospodarki rynkowej opartej na dominacji własności prywatnej, ale też dyskusyjna pozostaje supozycja Nutiego, iż w państwowej gospodarce socjalistycznej możliwe było wyeliminowanie niedoborów. W praktyce jednak nikt tego nie dowiódł, chyba że przyjął za dobrą monetę twierdzenie, iż panujący w Chinach ustrój to socjalizm, tyle że „z chińską charakterystyką” (Hu 2019).

W krajach Europy Środkowo-Wschodniej i republikach poradzieckich początkowej fazie posocjalistycznej transformacji ustrojowej towarzyszyła galopująca inflacja, a w niektórych przypadkach wręcz hiperinflacja również dlatego, że nie udało się wykorzystać nagromadzonych oszczędności przymusowych do nakręcania koniunktury (Blejer i Skreb 2001, Popov 2014). Choć to postulowano, nie przekształcono tego specyficznego zasobu w zupełnie nowy w posocjalistycznych realiach gatunek – w środki finansowe lokowane w papiery wartościowe. Mogły wtedy być wyemitowane ich surogaty w antycypacji wdrażania później – już po ustabilizowaniu gospodarki i instytucjonalnej obudowie rynku kapitałowego – szerokiego programu prywatyzacji majątku państwowego. Zamiast tego wydrenowano oszczędności ludności, nie tylko te przymusowe, lecz również część dobrowolnych (Baka 1999, Laski 1990, Poznanski 1996).

W Polsce, w następstwie tzw. szokowej terapii, która doprowadziła do drastycznego spadku produkcji, odczuwalnie obniżyła się realna podaż z krajowej produkcji. Było to następstwem zarówno ewidentnego przestrzelenia polityki stabilizacyjnej – zwłaszcza wygórowanych stóp procentowych na stare kredyty, represyjnego opodatkowania wzrostu wynagrodzeń w przedsiębiorstwach państwowych, nadmiernej skali dewaluacji złotego oraz zbyt gwałtownej liberalizacji handlu zagranicznego – jak i działaniami intencjonalnie wymierzonymi w sektor państwowy, które były motywowane ideologicznie, bo przecież nie pragmatycznie (Kołodko i Nuti 1997, Kieżun 2012). To wymusiło jeszcze więk-

szy wzrost cen niż i tak już nieuchronny skutek ich liberalizacji zapoczątkowanej na wielką skalę jeszcze w 1989 roku (Kowalik 2009). Przed spadkiem całkowitej podaży ratowała eksplozja prywatnego importu finansowanego uśpionymi wcześniej wielomiliardowymi zasobami walut wymiennych, które przez lata były tezauryzowane przez gospodarstwa domowe, a w końcowych latach państwowego socjalizmu, kiedy umożliwiała to postępująca stopniowo liberalizacja gospodarki, w tym rygorów rozliczeniowych w handlu zagranicznym, także przedsiębiorstw.

W rezultacie w roku 1990 stopa inflacji wyniosła zatrważające 586%, a rok później ponad 70%. Szok bez terapii przemienił nawis inflacyjny w inflacyjną lawinę z opłakanymi tego konsekwencjami tak dla realnej sfery gospodarki, jak i dla redystrybucji majątku i dochodów ludności.

3. Ekonomia strumieni i ekonomia zasobów

Godne uznania było amerykańskie rozprawienie się z *shortageflation* 1.0, dobre – ograniczając się do oceny aspektów *stricte* ekonomicznych – chińskie z 2.0, bardzo złe z tejże – polskie. Teraz w sposób trudny do przewidzenia, acz wyobraźalny, inflacja zasobowo-cenowa pojawiła się znowu; to jej odsłona 3.0. Dziwić się trzeba ekonomistom, którzy tego nie zauważają i twierdzą, że „druk pieniądza” absolutnie nie wzmaga fal inflacji. Niektórzy z nich wskazują przy tym na sytuację z lat 2008–2010, kiedy też skokowo zwiększono podaż pieniądza i nie spowodowało to przyspieszenia inflacji (Podkaminer 2021). Stało się tak, ponieważ wtedy strona produkcyjno-podażowa sprawnie wchłonęła dodatkową masę pieniądza, ratując pozytywnymi procesami dostosowawczymi realną sferę gospodarki przed depresją po krótkiej, zaledwie rocznej recesji; światowy produkt brutto obniżył się jedynie w 2009 r., o 1,7%, by już w roku następnym wzrosnąć o 4,3%. Dzięki takim niekonwencjonalnym reakcjom polityki gospodarczej praktyka wzbogaciła się o nowy instrument interwencjonizmu państwowego, a teoria ekonomii o nowy termin – ilościowe poluzowanie (ang. *quantitative easing*) (Blanchard i in. 2012). Banki centralne nabywały na wtórnym rynku niebagatelne kwoty rządowych obligacji emitowanych w celu finansowania dodatkowych, antykrzysowych wydatków publicznych.

Obecnie sytuacja jest jednak różna od tej sprzed kilkunastu lat, inflacja bowiem już jest większa, niż odczytuje się to wyłącznie z analizy indeksów cenowych – tak ze wskaźnika wzrostu cen konsumpcyjnych, jak i produkcyjnych. Co gorsza, może stać się jeszcze większa, jeśli aktualna sytuacja pieniężno-rynkowa zostanie nieprawidłowo zinterpretowana, co grozi, jeśli myli się ekonomię strumieni z ekonomią zasobów. W aktualnie doskwierającym nam kryzysie poważna część strumienia w postaci luki inflacyjnej, czyli nadwyżki efektywnego popytu nad strumieniem zagregowanej podaży, przekształciła się w wymuszone sytuacją rynkową zasoby oszczędności, czyli nawis inflacyjny. Wraz z ustępowaniem pandemii i poprawą sytuacji część tego zasobu z powrotem zamieni się w strumień.

Ze względu na to, że w praktyce nie ma możliwości bezinflacyjnego zrównoważenia przyrostu popytu o hipotetyczną konwersję całego zasobu, im mniejsza będzie skonwertowana część, tym lepiej, gdyż tym łagodniejszy będzie impuls inflacyjny. Polityka gospodarcza musi mieć to na uwadze.

Niewiele da się tu osiągnąć prostym podnoszeniem stóp procentowych, ale i od sięgnięcia po ten instrument polityki monetarnej uciec się nie da. Tym razem trzeba do prób przeciwdziałania inflacji w ten sposób podchodzić bardzo roztropnie, ponieważ w sferze ekonomicznej pandemia koronawirusa stworzyła nie tylko spory potencjał inflacyjny, lecz również znaczne bezrobocie. Zbyt gwałtowne, idące szybko w ślad za przyspieszającą inflacją cenową podnoszenie stóp procentowych przez banki centralne może – może, nie musi – przyblokować wzrost cen, ale kosztem wolniejszego odzyskiwania starych, utraconych wskutek kryzysu, i tworzenia nowych miejsc pracy. W krótkim okresie z całą ostrością rysuje się alternatywa: inflacja *versus* bezrobocie.

Dotychczas, po przykrych doświadczeniach z wysoką inflacją lat 70., dominowała monetarystyczna doktryna i wynikająca z niej praktyka nakazująca walkę z inflacją nawet kosztem osłabiania dynamiki gospodarczej i wzrostem bezrobocia. Teraz jest inaczej i nie da się już traktować wysokiego bezrobocia i towarzyszącego mu narastania ubóstwa oraz rozmaitych patologii, od wykluczenia społecznego po przestępczość, jako nieuniknionych ubocznych efektów walki z inflacją. Już daje się zauważyć zmiana podejścia niektórych banków centralnych, które podkreślają imperatyw przeciwdziałania bezrobociu poprzez stymulowanie koniunktury gospodarczej równoległe z temperowaniem inflacji. W przyjętych w 2020 r. nowych zasadach polityki pieniężnej amerykańska Rezerwa Federalna przeszła na tzw. średni cel inflacyjny jako punkt odniesienia swojej polityki. Fed podkreśla teraz jako ważny cel także maksymalizację zatrudnienia, sugerując, że inflacja może przejściowo przekraczać wcześniej nakreślony cel w wysokości 2%, o ile pomoże to większej liczbie ludności znaleźć zatrudnienie. Podobne odejście od dotychczasowej praktyki zapowiedział Bank Japonii, a już wcześniej, po 1980 r., wprowadził je Bank Rezerw Nowej Zelandii, po 1980 r. chyba najbardziej pod tym względem ortodoksyjny bank centralny na świecie.

Taką drogą kroczyć powinna polityka monetarna w trudnej misji równoczesnego przezwyciężania skutków pandemicznego kryzysu w sferze produkcji i zatrudnienia, z jednej strony, oraz racjonalnego hamowania inflacji, z drugiej strony. Odpowiedź na pytanie, co to znaczy racjonalne, jest kontekstualna i zależy od konkretnej sytuacji danego kraju. W przypadku USA implikuje to akceptację inflacji wyższej niż 2-procentowy próg uprzednio przyjęty przez Fed. Również Narodowy Bank Polski przeformułować musi swoją misję i na nowo zdefiniować cel polityki monetarnej. Staje się to dużo trudniejsze niż lawirowania stopą procentową tak, aby rzeczywista stopa inflacji odchyłała się o nie więcej niż jeden punkt procentowy od tzw. celu inflacyjnego wynoszącego 2,5%.

Można spodziewać się, że banki centralne będą powściągliwe w podnoszeniu stóp procentowych również z tego względu, iż utrzymywanie ich nominalnego poziomu poniżej stopy inflacji, a więc trwanie przy ujemnych realnych stopach

procentowych, deprecjonować będzie zasoby pieniężne gospodarstw domowych i przedsiębiorstw. Oczywiście, z przyczyn politycznych takie postępowanie uzasadniane będzie jako troska o stymulowanie inwestycji i produkcji oraz zatrudnienia. Tak czy inaczej, należy oczekiwać relatywnie długiego okresu występowania realnie ujemnych stóp procentowych, zdecydowanie dłuższego niż miało to miejsce przy okazji kryzysu lat 2008–2010 i jego następstw.

Ujemne realne oprocentowania znaczącej części bankowych depozytów ludności i przedsiębiorstw należy ponadto postrzegać jako swoisty substytut podniesienia podatków. Ich wyższe stawki nałożone na bieżące dochody drenowałyby część strumienia bieżącego popytu, co mogłoby skłaniać dotknięte tym podmioty gospodarcze do sięgania na relatywnie większą skalę do nagromadzonych zasobów, czyli oszczędności, w tym tych o charakterze przymusowym. W jakiejś mierze nie tylko gromadzeniu środków na wielkie inwestycje i programy socjalne, które zapowiedział prezydent Joe Biden, lecz także temu celowi przyświeca polityka Białego Domu zmierzająca do nieblahego podwyższenia obciążeń fiskalnych, zwłaszcza biznesu i zamożniejszych grup ludności. Innymi słowy, w określonej sytuacji wyższe podatki mogą przyczyniać się do niższej inflacji cenowej. To dużo bardziej skomplikowane zagadnienie niż prosta alternatywa albo-albo, gdyż polityka musi brać pod uwagę też inne cele, zwłaszcza redystrybucję dochodów, zatrudnienie i bezrobocie, aktywność produkcyjną i jej zyskowość oraz inwestycje.

Obecne uwarunkowania są szczególnie ciekawe, gdyż na temat możliwych zmian na polu przyszłej inflacji więcej niż ekonomia monetarna tym razem może nam powiedzieć ekonomia behawioralna (Thaler 2016), a zwłaszcza znajomość psychologicznych czynników kształtujących ludzkie oczekiwania i przesłanki decyzji odnośnie do sposobów korzystania z posiadanych środków pieniężnych (Thaler i Sunstein 2009). Może się zdarzyć tak, że gwałtowne podniesienie stóp procentowych – nawet jednorazowo o 100 i więcej punktów bazowych – nie zahamuje wzrostu stopy inflacji, jeśli charakter oczekiwań będzie silnie skłaniał podmioty gospodarcze do wydatkowania pieniędzy. Co więcej, w początkowym okresie wychodzenia z pandemicznego kryzysu spodziewać się można nadal występowania realnie ujemnych stóp procentowych, a to zniechęca do oszczędzania.

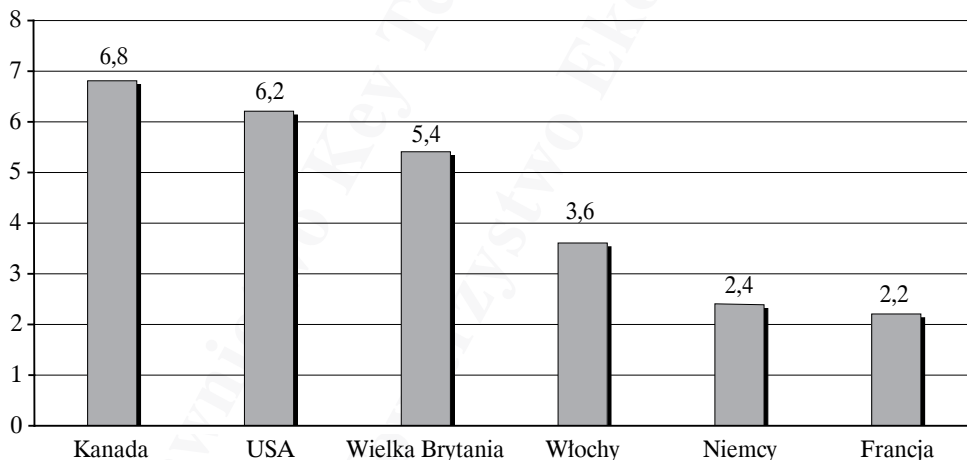
W roku covidowego kataklizmu światowy produkt brutto spadł o 3,3%, przy czym skala zmian poziomu produkcji była wielce zróżnicowana; w przypadku gospodarek o dużym znaczeniu dla średniej światowej wahała się od spadku o 8% w Indiach do wzrostu o 2,3% w Chinach. W gronie krajów bogatych stopa spadku PKB w 2020 r. oscylowała między 3,5% w USA i 11% w Hiszpanii. W Polsce recesja była relatywnie płytka, bo wyniosła 2,8%. W tym kontekście, o ile GUS wylicza spadek sprzedaży detalicznej w naszym kraju na 3,1%, Economist Intelligence Unit szacuje, że w skali świata zmniejszyła się ona o około 2%. Jeśli tak zaiste było, oznacza to, że w Polsce zakres spadku sprzedaży detalicznej był nieco większy niż cofnięcie się poziomu PKB, natomiast w skali globu odwrotnie – nieco mniej obniżyły się obroty handlu detalicznego niż całkowitego poziomu produkcji. Natomiast w odniesieniu do światowej sprzedaży internetowej obroty

skoczyły w górę aż o około 30%. To właśnie handel w sieci uratował nas przed jeszcze większą skalą przyrostu przymusowych oszczędności. Nie mogliśmy wydać w galeriach handlowych, mogliśmy kupować online; nie mogliśmy pójść do kina, mogliśmy wykupić abonament w Netflixie; nie mogliśmy poszperać w poszukiwaniu interesujących książek po półkach księgarskich, ściągnęliśmy ebooki na Kindla; nie mogliśmy pójść do restauracji, zamówiliśmy dostawę obiadu do domu. Strukturalne zmiany, które zaszły na tym polu wskutek pandemicznego wstrząsu, w dużym stopniu okazały się trwałe (Kołodko 2021).

Szacuje się, że w 21 krajach wysoko rozwiniętego kapitalizmu nadmierne oszczędności w 2020 r. wyniosły ponad 3 biliony dolarów (Economist 2021a). To dużo, tyle co Polacy w sumie wytwarzają przez pięć lat. Nadmierne w tym sensie, że o tyle są one większe, niż byłyby w warunkach kontynuacji trendów przedpandemicznych (rys. 3).

Rysunek 3

Nadmierne oszczędności w dużych wysoko rozwiniętych gospodarkach (% PKB)



Źródło: OECD i Bank Światowy (vide Economist 2021a).

Mimo to klasyczna inflacja cenowa była niska i w grupie największych gospodarek Zachodu, G7, kształtowała się w 2020 r. w paśmie od znikomych 0,4% we Włoszech do 1,4% w USA. W Japonii ceny spadły o 0,6%. Średnia dla krajów członkowskich OECD wyniosła 1,5%. Dla bieżącego roku prognozuje się (tym razem są to szacunki EIU) jej wciąż niski poziom: od 0,2% w Japonii i 1,1% we Francji do 1,9% w USA i 2,1% w Kanadzie. Uderza optymizm tych prognoz, nie zdziwny się jednak, gdy inflacja okaże się wyższa.

Optymizm ten przejawia się także w zakładanym wiosną 2021 r. przez MFW wyjątkowo dużym wzroście światowego produktu globalnego – aż o 6% (i o 4,4% w roku 2022). Przyjmuje się przeto – znowu, wielce optymistycznie, ale czy realistycznie? – że po jednorocznej recesji gospodarka odbije z nawiązką (tabela 4).

Jeśli tak właśnie potoczą się sprawy, oznaczać to będzie, że decydujące znaczenie dla absorpcji nadmiernych oszczędności ma pierwszy kanał, że to dodat-

Tabela 4

Tempo spadku i prognozy wzrostu PKB w wybranych krajach w latach 2020–2022 (%)

Kraj	Rok		
	2020	2021	2022
Francja	-8,2	5,8	4,2
Japonia	-4,8	3,3	2,5
Kanada	-5,4	5,0	4,7
Niemcy	-4,9	3,6	3,4
Stany Zjednoczone	-3,5	6,4	3,5
Wielka Brytania	-9,9	5,3	5,1
Strefa Euro	-6,6	4,4	3,8
Chiny	2,3	8,4	5,6
Indie	-8,0	12,5	6,9

Źródło: WEO 2021b.

kowy popyt generowany przez konwersję zasobu w strumień efektywnego popytu nakręca koniunkturę gospodarczą, zwiększając produkcję i zatrudnienie dzięki pełniejszemu wykorzystaniu mocy wytwórczych. To najlepszy scenariusz z możliwych, ale czy się ziści?

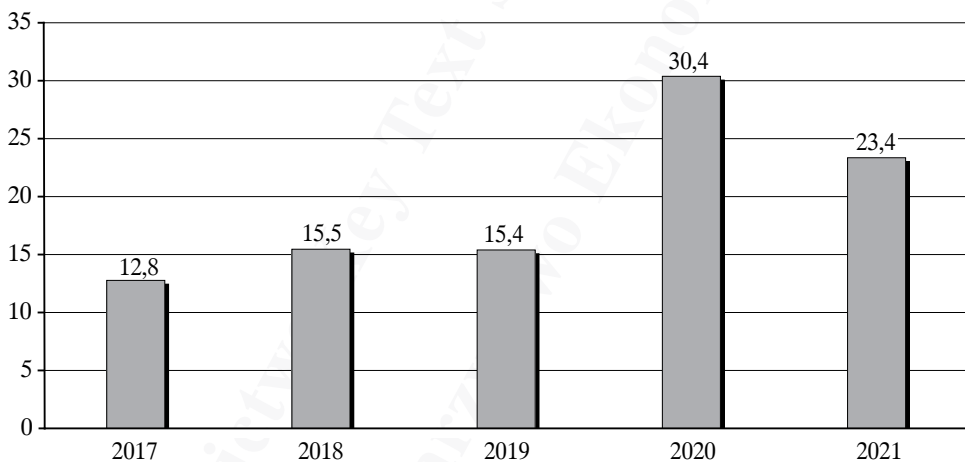
W Polsce również sporo wzrosły zasoby finansowe tak przedsiębiorstw, jak i ludności. W pierwszym przypadku pomimo spadku produkcji w 2020 r. zwiększyły się one według danych Narodowego Banku Polskiego o około 70 miliardów złotych, czyli o jakieś 25 miliardów więcej niż rok wcześniej. Ta kwota – a więc ponad 1% PKB – to, w uproszczeniu, ich oszczędności przymusowe. Co więcej, z kwoty o równowartości około 70 miliardów złotych (około 3% PKB) przetrzymywanej przez przedsiębiorców w bankach na rachunkach w walutach obcych, jakaś część – sądzę, że więcej niż połowa – też ma charakter wymuszony rynkowymi realiami. Tak znaczne oszczędności niechciane, biorące się z braku dostatecznie atrakcyjnych w oczach biznesu produkcyjnych i inwestycyjnych możliwości wydatkowania środków pieniężnych w związku z okresowym zamrażaniem gospodarki i dekoniunkturą, sugerować mogą, że po jej odmrożeniu ciśnienie wydatkowe spowodować może w sferze produkcji względnie wysoki wzrost poziomu cen. Z czasem wynikający stąd dodatkowy wzrost kosztów wytwarzania będzie przenoszony na ceny towarów konsumpcyjnych.

W drugim przypadku, w odniesieniu do gospodarstw domowych, niebłaha część specjalnych środków osłonowych transferowanych przez rząd w ramach kolejnych faz polityki antykryzysowej też przekształcała się w oszczędności przymusowe. Bieżące depozyty rozliczeniowe gospodarstw domowych rosły pomimo ich ujemnego realnego oprocentowania na poziomie -3,4% i wyniosły na koniec I kwartału 2021 r. około 827 miliardów złotych (NBP 2021), czyli o ponad 180 miliardów, aż o 30% więcej niż rok wcześniej, kiedy to Covid-19 dotarł do Pol-

ski i rozpoczęło się zamrażanie gospodarki. Dla porównania dodajmy, że w roku 2019, poprzedzającym pandemię, analogiczne depozyty zwiększyły się o 80,4 miliarda złotych, tj. o 15,4%, natomiast podczas zaledwie trzech pierwszych miesięcy 2021 r. przyrosły o 42,2 miliarda. Te środki pieniężne podczas pandemii rosły zatem mniej więcej dwukrotnie szybciej niż w okresie ją poprzedzającym (rys. 4). Nie zapominajmy, że kwota, o której mowa, to tylko środki ulokowane w bankach, a przecież niemało przetrzymywane jest również na giełdzie, w rozmaitych funduszach inwestycyjnych, polisach ubezpieczeniowych i w gotówce. Część tych środków to współczesny odpowiednik nawisu inflacyjnego.

Rysunek 4

Wzrost depozytów bieżących i innych zobowiązań banków wobec gospodarstw domowych w latach 2017–2021 (%)



Źródło: NBP 2021. Dane dla 2021 r. w przeliczeniu na cały rok przy założeniu wzrostu w kolejnych kwartałach w takim samym tempie, jak wzrost w I kwartale 2021 r. w porównaniu do IV kwartału 2020 r.

Stopa *shortageflation*

Gdy zatem kompleksowo oszacować rozmiar obecnej inflacji – tej cenowo-zasobowej, *shortageflation* 3,0, uwzględniającej inflację tłumioną – to sądzę, że w Polsce jej stopa oscyluje wokół 6%, a więc jest półtora raza wyższa niż wynosi oficjalny wskaźnik ogłoszony przez GUS. Innymi słowy, tyle – a być może już nawet więcej, przy czym jest to wielkość bardzo wahliwa, zważywszy na emocjonalne i nie zawsze racjonalne decyzje ludności odnośnie do gospodarowania własnymi zasobami finansowymi – mogłaby wynieść inflacja cenowa, gdyby w obliczu spowodowanego antykryzysowym „drukowaniem” pieniędzy istotnie zwiększony popyt nie był w jakikolwiek sposób tłumiony i przymusowo odraczany.

Każdy tego typu szacunek opierać się musi na dość arbitralnych założeniach, gdyż nie sposób dokładnie ocenić rozmiary drugiego komponentu stopy *shortageflation*, czyli hipotetycznego dodatkowego wzrostu poziomu cen w obliczu pełnej liberalizacji produkcji i dystrybucji. Taka próba swego czasu została podjęta dla

przypadku 2.0. Wymagało to wprawdzie skwantyfikowania oszczędności wymuszonych niedoborami i ich procentowego zrelatywizowania tak, aby można było ten wskaźnik zsumować ze stopą inflacji cenowej. Szacując stopę niedoborów, od całkowitego salda płynnych aktywów ludności odjęto sumę oszczędności przechowywanych na emeryturę oraz aktywa płynne utrzymywane w celach transakcyjnych i przezornościowych:

$$r_{SH} = \frac{R_m - (S_v + T_r)}{Y}$$

gdzie:

r_{SH} – stopa niedoborów wyrażona procentowo jako część Produktu Narodowego Brutto, PNB (Y),

R_m – łączne zasoby płynnych aktywów ludności,

S_v – aktywa finansowe inne niż pieniądze i rachunki oszczędnościowe, zakładając, że są przechowywane głównie na emeryturę,

T_r – salda rachunków pieniężnych i oszczędnościowych przeznaczonych do celów transakcyjnych i przezornościowych (w tym spekulacyjnych).

Po dodaniu wskaźników inflacji cenowej i inflacji tłumionej średnie stopy inflacji cenowo-zasobowej, *shortageflation* 2.0, dla europejskich krajów socjalistycznych w okresie ośmiu lat, 1977–1984, wahały się od skromnych 3% w Niemieckiej Republice Demokratycznej do znaczących 30% w Polsce (tabela 5).

Tabela 5
Przeciętne stopy *shortageflation* w wybranych krajach socjalistycznych w latach 1977–1984 (%)

Kraj	Stopa <i>shortageflation</i>
Bulgaria	6,9
Czechosłowacja	5,1
NRD	3,1
Polska	29,4
Rumunia	8,3
Węgry	8,9
Związek Radziecki	4,6

Źródło: Kolodko i MacMahon 1987.

Aczkolwiek w żadnym wypadku nie wolno go lekceważyć, to jednak fenomen *shortageflation* 3.0 jest zdecydowanie mniej dokuczliwy dla ludzi i mniej szkodliwy dla gospodarki niż jego wcześniejsze wersje. Wtedy tłumieniu inflacji towarzyszyły nieodłączne jej patologie stosunków towarowo-pieniężnych: kolejki, reglamentacja, wymuszona substytucja, czarny rynek, transakcje barterowe, skrompowanie dostawców i sprzedawców, sprzedaż spod ludy. Kiedyś można było „dać w łapę” sprzedawcy pralki, której niby nie było w sklepie, ale się znalazła na zapleczu; obecnie nie można tak zdobyć upragnionego biletu lotniczego, skoro

samolot choć jest, to nie leci. Kiedyś władze organizowały wąską sieć specjalnych, dobrze zaopatrzonych punktów sprzedaży dla uprzywilejowanych, nielicznych grup ludności, tzw. sklepy z żółtymi frankami; obecnie nie można było po znajomości załatwić biletów na operową premierę, bo teatry przejściowo pozamykano dla wszystkich. Teraz te patologie, przy wszystkich istotnych różnicach i specyficznych niuansach, dają o sobie znać w znikomym stopniu, przede wszystkim z powodu względnej krótkotrwałości zjawiska i specyfiki ograniczeń podaży.

Oczywiście, w szerokim świecie obecnie też zdarzają się wyjątki, jak skrajny przypadek totalitarnej Korei Północnej, gdzie niedobory są szczególnie dotkliwe wskutek drastycznego tłumienia wzrostu cen, czy też anachronicznego państwowego socjalizmu na Kubie, gdzie wariant inflacji zasobowo-cenowej 2.0 sprzęga się z 3.0. Takie porównania w przestrzeni, podobnie jak szukanie analogii i różnic w czasie, pokazują nie tylko podobieństwa wszystkich trzech typów tłumienia inflacji w postaci gromadzenia przez producentów i konsumentów przymusowych oszczędności oraz charakteru wzrostu cen, lecz także uwyrażniają ich *differentia specifica*.

Inflacja tłumiona 1.0 spowodowana była administracyjnymi nakazami i zakazami łamiącymi reguły gospodarki wolnorynkowej. Starczało surowców, kapitału i siły roboczej, aby w normalnych warunkach zapewnić dostateczną podaż towarów konsumpcyjnych, lecz decyzjami politycznymi zostały one okresowo, na nie-normalny czas wojny przesunięte do realizacji innych celów. Właściwy gospodarce państwowego socjalizmu syndrom *shortageflation*, wariant 2.0, był z kolei cechą systemową. Gospodarka ze swej ustrojowej istoty, wobec procederu politycznie motywowanej kontroli cen, nie była w stanie dostarczyć dostatecznej ilości dóbr i usług, aby zrównoważyć stymulowany przez nią samą strumień popytu. Miało być tanio, aby było dla wszystkich, z czasem było względnie tanio, ale dla wielu nie starczało.

Fenomen 3.0 jest odmienny od obu wcześniejszych. Z istoty gospodarki kapitalistycznej moce wytwórcze są nadmierne z punktu widzenia niedostatecznego efektywnego popytu, ale dodatkowe ograniczenia w ich wykorzystaniu narzucone nieortodoksyjnymi instrumentami polityki antykryzysowej w warunkach pandemii powodują, że równocześnie można by więcej wytworzyć i sprzedać oraz kupić i spożyć, ale nie wolno tego robić. Podobnie zatem jak w wariacie 1.0 i 2.0 mamy do czynienia z występowaniem oszczędności przymusowych, ale ponadto – i to jest poważna różnica – z rezerwami mocy wytwórczych. W wariacie 1.0 było one znikome; gospodarka wojenna szła pełną parą. W wariacie 2.0 były one praktycznie żadne, a jeśli gdzieś występowały, to ze względu na strukturalne niezrównoważenie gospodarki; część fabryki stała, bo właśnie dotknęły ją niedobory komponentów niezbędnych do zachowania ciągłości produkcji (Beksiak i Libura 1972).

Wnioski

Sytuacja jest szczególna, wyjątkowy bowiem jest charakter kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa Covid-19. Tym razem zaburzenia procesu reprodukcji mają miejsce zarówno po stronie podaży – głównie w postaci pozrywanych

łańcuchów zaopatrzeniowo-produkcyjno-dystrybucyjnych (ang. *supply chains*), których transnarodowa rola w epoce globalizacji niepomernie wzrosła, oraz okresowych zakazów prowadzenia działalności produkcyjnej, a zwłaszcza usługowej – jak i po stronie popytu. Ortodoksyjna myśl ekonomiczna niejednokrotnie nie potrafi nam podpowiedzieć, jak minimalizować koszty dostosowań mikro- i makroekonomicznych do specyficznych wyzwań, na które nakładają się inne bolączki, zwłaszcza związane z praktykami protekcjonistycznymi szerzącymi się w ramach nowego nacjonalizmu i populizmu (Kołodko i Koźmiński 2017). Rzeczywistość gospodarcza, społeczna i polityczna inna niż ta, którą znamy z przeszłości, stawia nas w obliczu imperatywu poszukiwania innowacyjnych interpretacji teoretycznych. Im będą one trafniejsze i im wcześniej się pojawiają, tym bardziej będą mogły oprzeć się na nich skuteczne zarządzanie firmami i pragmatyczna polityka gospodarcza.

Wiemy, że wobec sytuacji zaistniałej wskutek pandemii gospodarki wychodzić będą z syndromu *shortageflation* 3.0 pięćmioma kanałami:

$$\Sigma_{FS} = d_{\psi} + d_{IM} + d_{VS} + d_{AP} + d_{CPI}$$

gdzie:

Σ_{FS} – oszczędności przymusowe powstałe w warunkach pandemicznych perturbacji,

d_{ψ} – dodatkowy strumień popytu stymulujący wzrost produkcji i podaży,

d_{IM} – finansowanie dodatkowego importu z zasobów wcześniej przymusowo odłożonych,

d_{VS} – przyrost dobrowolnych oszczędności wskutek zmiany preferencji dysponentów środków uprzednio przymusowo niewydawanych,

d_{AP} – środki finansowe absorbowane dodatkowym wzrostem cen surowców i aktywów,

d_{CPI} – środki pieniężne wydrenowane dodatkowym inflacyjnym wzrostem cen.

Teraz, *ex ante*, nie wiemy, jak ułożą się proporcje tych pięciu składowych prawej strony równania. Nie wiemy, w jakim zakresie i tempie w popandemicznej gospodarce zasoby oszczędności przymusowych przekształcą się w strumień dodatkowego popytu efektywnego, a to – obok skali wzrostu produkcji w następnych okresach – będzie miało kluczowe znaczenie dla nasilenia procesów inflacyjnych; już tych otwartych, cenowych, nie tłumionych, zasobowych.

Znaczna część oszczędności przymusowych powstała wskutek drastycznego ograniczenia możliwości korzystania z usług, zwłaszcza podróżowania, turystyki, wypoczynku i rozrywki. Szczególnie dotkliwie odczuwają to kraje, w których udział sektora turystyczno-hotelarsko-gastronomicznego (ang. *hospitality*) w zatrudnieniu i dochodzie narodowym jest relatywnie duży, jak przykładowo Meksyk, Kenia czy Włochy. W Tajlandii, w której w ślad za totalnym załamaniem się przyjazdów zagranicznych turystów, których liczba w 2020 r. tąpnęła o 99,8%, PKB spadł o ponad 6%. Pieniądże niewydane w 2020 r. na bilety lotnicze i wynajem samochodów, hotele i restauracje, koncerty i mecze, muzea i galerie już w niemałej, ale nieznaney nam mierze nabrały charakteru oszczędności dobro-

wolnych. Mimo to, gdy tylko te sektory usług poczęły nabierać impetu, po początkowym okresie stosowania rabatów zachęcających do wydatkowania pieniędzy, ceny skoczyły w górę. Droższe są bilety lotnicze do egzotycznych krajów, więcej płacimy za kolejny koncert Beyoncé, odbija sobie na nas właściciel ulubionej restauracji, liczy „ile trzeba” masażysta, więcej bierze hydraulik, drożej nas kosztują zakupy w księgarni. Można przyjąć, że Nowa Zelandia i Australia były wiosną 2021 r. najbliższe stanu, który można określać z pewnym przybliżeniem jako popandemiczna rzeczywistość. I tak, w tym pierwszym kraju restauracje, kawiarnie, centra handlowe i parki rozrywki były odwiedzane częściej niż przed pandemią, a w drugim w pierwszych dwóch miesiącach 2021 r. liczba gości restauracji była o 65% wyższa niż rok wcześniej (Economist 2021b). W obu przypadkach tak duży wzrost efektywnego popytu wzmógł presję inflacyjną i skutkował wzrostem cen, który osłabł, kiedy ponownie w związku z kolejnymi falami pandemii wprowadzono ostre restrykcje ograniczające przemieszczanie się ludności.

Nie wiemy też, jaka część popytu skierowana zostanie za granicę i, nakręcając koniunkturę gdzie indziej, pogorszy krajowy bilans płatniczy. To już wyraźnie występuje w przypadku USA, gdzie spora część nadzwyczajnych wydatków budżetowych podtrzymujących poziom konsumpcji ludności i intencjonalnie wspomagających amerykańskich przedsiębiorców, finansuje import, zwłaszcza z Chin (Hessler 2021), na które skądinąd Amerykanie nakładają sankcje gospodarcze, jakże nieskutecznie, a zarazem szkodliwie. Zglobalizowana gospodarka to system naczyń połączonych i warto pojąć działanie jego mechanizmów (Wolf 2004, Stiglitz 2007). Współcześnie trzeba postępować bardzo roztropnie, aby przy wszystkich oczywistych różnicach jak najwięcej było podobieństw do amerykańskiego wyjścia z inflacji tłumionej 1.0, i jak najmniej do polskiego przypadku 2.0.

Wiemy natomiast, że istotna część – choć nie wiemy jak duża – dodatkowego strumienia pieniądza, który dopłynął na rynek i przejściowo został unieruchomiony jako zasób inflacyjny, ożywia się na rynku aktywów. Ich ceny już idą w górę i przez jakiś czas dalej będą rosnąć. Dodatkowo wzmacnia to oczekiwania inflacyjne i stymuluje spekulację. Na niektórych segmentach rynku aktywów, zwłaszcza na rynku mieszkaniowym, już dostrzec można zaczątki bańki spekulacyjnej. Nieuchronnie z czasem nadejdzie chwila, kiedy ona pęknie, powodując kolejne zjawiska kryzysowe. Przeciwdziałać temu można poprzez adresowane opodatkowanie spekulacyjnych transakcji tak, aby temperować ich zakres. Nadal chaotycznie, aczkolwiek z tendencją do silnych wzrostów zachowywać będą się ceny innych aktywów, przede wszystkim wielu surowców, zwłaszcza petrochemicznych i metalicznych, akcji na niektórych giełdach oraz kryptowalut. Nie ulega wątpliwości, że relatywny nadmiar pieniądza w obiegu to woda na młyn rodzącego się rynku kryptowalut, gdzie wloty będą równie spektakularne jak spadki.

Syndrom 3.0 wszakże jest jakościowy odmienny od wcześniejszych przypadków 1.0 i 2.0. Koniecznie przeto trzeba tonować oczekiwania inflacyjne tak przedsiębiorców, jak i gospodarstw domowych. W profesjonalnej narracji publicznej też. Nie należy ludzi straszyć wizją wielkiej inflacji, bo jak w to uwierzą, to słowo

ciałem się stanie; to inflacja będzie większa, aniżeli stać się to musi przy miarkowaniu temperatury rynkowych wyobrażeń.

Nade wszystko rozmaitymi sposobami należy zachęcać przedsiębiorców do inwestowania w sferze produkcyjnej. Sprzyjać temu będzie zwiększanie komplementarnych inwestycji publicznych, co w przypadku USA na szeroką skalę, idącą w biliony dolarów, zamierza administracja prezydenta Joe Bidena. Unia Europejska planuje wydatkowanie do końca 2026 r. ze wspólnej kasy 750 miliardów euro w ramach *The Recovery and Resilience Plans*. W formie pożyczek i dotacji środki te trafiają w określonych proporcjach do 27 państw członkowskich, które rozdysponowują je poprzez Krajowe Plany Odbudowy. Polska otrzymuje niebagatelne 58 miliardów euro. Te wydatki publiczne bez wątpienia pociągną za sobą dodatkowe inwestycje prywatne, które – o ile tylko rynek je dobrze ukierunkuje – tworzyć będą nowe moce wytwórcze absorbujące rosnący strumień popytu.

Ludność z kolei trzeba nieustannie przekonywać do głębokiego sensu trwałego oszczędzania. Skoro pewne środki zaoszczędziliśmy pod swoistym przejściowym przymusem, to nie bieżnijmy z nimi na odblokowywany rynek, gdy tylko nadejdą lepsze czasy – bo nadejdą – lecz siłą woli przeistoczmy je w oszczędności dobrowolne: na lepsze wakacje, na doposażenie mieszkania, na permanentne dokształcanie, na dofinansowanie standardu życia w przyszłości, na dołożenia do emerytury. Na wszelki wypadek.

Bibliografia

- Adirim I.G. (1983), *Stagflation in the U.S.S.R.*, Delphic, Falls Church, VA.
- Baka W. (1999), *U źródeł wielkiej transformacji*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- Beksiak J. (1966), *Zjawiska inflacyjne w gospodarce socjalistycznej*, „Ekonomista” 1, s. 90–107.
- Beksiak J., Libura U. (1972), *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Bell D.A. (2015), *The China Model: Political Meritocracy and the Limits of Democracy*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey.
- Blanchard O.J., Romer D., Spence A.M., Stiglitz J.E. (red.) (2012), *In the wake of crisis: Leading Economists Reassess Economic Policy*, The MIT Press, Cambridge Massachusetts–London, England.
- Blejer M.I., Skreb M. (red.) (2021), *Transition: The First Decade*, The MIT Press, Cambridge, Mass. – London.
- Blinder A.S. (1979), *Economic Policy and the Great Stagflation*, Academic Press, New York.
- Bożyk P. (1991), *Droga do nikąd*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa.
- Bożyk P. (1992), *Kto winien? Politycy i polityka gospodarcza pod pręgierzem*, Wydawnictwo PAE, Warszawa.
- Charlesworth H.K. (2003), *The Economics of Repressed Inflation*, Routledge, Abingdon, Oxon.

- Dabrowski M. (2020), *Transition to a market economy: A retrospective comparison of China with countries of the former Soviet block*, „Acta Oeconomica” 70, Special Issue, s. 15–45.
- Economist (2021a). *The world’s consumers are sitting on piles of cash. Will they spend it?*, „The Economist”, March 9th (<https://www.economist.com/finance-and-economics/2021/03/09/the-worlds-consumers-are-sitting-on-piles-of-cash-will-they-spend-it>; dostęp 23.04.2021).
- Economist (2021b). *Labour markets are working, but also changing*, „The Economist”, April 10th (<https://www.economist.com/special-report/2021/04/08/labour-markets-are-working-but-also-changing>; dostęp 4.05.2021).
- Economist (2021c), *The Fed should explain how it will respond to rising inflation*, „The Economist”, April 17th (<https://www.economist.com/leaders/2021/04/15/the-fed-should-explain-how-it-will-respond-to-rising-inflation>; dostęp 23.04.2021).
- Economy E.C. (2018), *The Third World Revolution: Xi Jinping and the New Chinese State*, Oxford University Press, New York.
- Ellman M. (2021), *János Kornai: economics, methodology and policy*, „Cambridge Journal of Economics” 45(2), s. 371–390.
- Główniczek J. (2003), *Szalbierny urok transformacji*, Fundacja Innowacja, Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna, Warszawa.
- Guitián M.R., Mundell A. (red.) (1996), *Inflation and Growth in China: Proceedings of a conference held in Beijing, China, May 10-12, 1995*, International Monetary Fund, Washington.
- GUS (2021a), *Roczne wskaźniki cen towarów i usług konsumpcyjnych od 1950 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa (<https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ceny-handel/wskazniki-cen/wskazniki-cen-towarow-i-uslug-konsumpcyjnych-pot-inflacja-roczne-wskazniki-cen-towarow-i-uslug-konsumpcyjnych/>; dostęp 11.05.2021).
- GUS (2021b), *Produkt krajowy brutto w 2020 roku – szacunek wstępny*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa (<https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rachunki-narodowe/roczne-rachunki-narodowe/produkt-krajowy-brutto-w-2020-roku-szacunek-wstepny,2,10.html>; dostęp 23.04.2021).
- Harvey D. (2005), *A Brief History of Neoliberalism*, Oxford University Press, Oxford–New York.
- Hicks J.R. (1947), *The Empty Economy*, „Lloyds Bank Review. New Series” 5, Lloyds Bank Limited, London.
- Hessler P. (2021), *Manufacturing Diplomacy*, „The New Yorker”, March 15, s. 50–59 (<https://archives.newyorker.com/newyorker/2021-03-15/flipbook/54/>; dostęp 24.04.2021).
- Historical UK (2021), *Historical UK inflation rates and calculator* (<https://inflation.iamkate.com/>; dostęp 27.04.2021).
- Howard D.H. (1976), *A Note on Hidden Inflation in the Soviet Union*, „Soviet Studies” 28, s. 599–608.
- Hu B. (2019), *The Source of China’s Confidence: How to Understand Socialism with Chinese Characteristics*, Foreign Languages Press, Beijing.
- Huang Y. (2017), *Cracking the China Conundrum: Why Conventional Economic Wisdom Is Wrong*, Oxford University Press, New York.
- Jakubowicz A. (2020), *Spadek i wzrost gospodarczy w okresie transformacji polskiej gospodarki*, „Biuletyn PTE” 1(88), s. 49–57 (http://www.pte.pl/pliki/1/68/Biuletyn_PTE_2020_01.pdf; dostęp 9.05.2021).
- Kieżun W. (2012), *Patologia transformacji*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa.

- Kolodko G.W. (1984), *Inflationary Alternative*, „Polish News Bulletin of the British and American Embassies Economic Review” 18–84 (March), s. 14–22.
- Kolodko G.W. (1986a), *The Repressed Inflation and Inflationary Overhang under Socialism*, „Faculty Working Paper”, no. 1228, Bureau of Economic and Business Research, University of Illinois, Urbana–Champaign.
- Kołodko G.W. (1986b), *Polska w świecie inflacji*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Kolodko G.W. (1990), *Hyperinflation and stabilization in postsocialist economies (the case of Poland, Viet Nam and Yugoslavia)*, „Working Papers” 16, Institute of Finance, Warsaw (http://www.tiger.edu.pl/kolodko/working/if/IF_working_papers_nr16.pdf; dostęp 27.04.2021).
- Kolodko G.W. (1991), *Polish Hyperinflation and Stabilization 1989–1990*, „Most. Economic Journal on Eastern Europe and the Soviet Union” 1, s. 9–36.
- Kolodko G.W. (1992), *Economics of Transition: From Shortageflation to Stagflation. The Case of Poland*, (w:) A. Clesse, R. Tökés (red.), *Preventing a New East-West Divide: The Economic and Social Imperatives of the Future Europe*, Nomos Verlagsgesellschaft, Baden-Baden s. 172–181.
- Kolodko G.W. (2000), *From Shock to Therapy: The Political Economy of Postsocialist Transformation*, Oxford University Press, Oxford–New York.
- Kolodko G.W. (2018), *Socialism, Capitalism, or Chinism?*, „Communist and Post-Communist Studies” 51(4), s. 285–298.
- Kolodko G.W. (2020a), *China and the Future of Globalization: The Political Economy of China’s Rise*, Bloomsbury I.B. Tauris, London–New York.
- Kolodko G.W. (2021), *The Quest for Development Success: Bridging Theoretical Reasoning with Economic Practice*, Lexington Books Rowman & Littlefield, Lanham–Boulder–New York–London.
- Kolodko G.W., McMahon W. (1987), *Stagflation and Shortageflation: A Comparative Approach*, „Kyklos” 40(2), s. 176–197.
- Kolodko G.W., Gotz-Kozierkiewicz D., Skrzyszewska-Paczek E. (1992), *Hyperinflation and Stabilization in Postsocialist Economies*, Kluwer Academic Publishers, Boston–Dordrecht–London.
- Kolodko G.W., Nuti D.M. (1997). *The Polish Alternative: Old Myths, Hard Facts and New Strategies in the Successful Transformation of the Polish Economy*, „Research for Action” 33, Helsinki: The United Nations University World Institute for Development Economics Research, WIDER (<https://www.wider.unu.edu/sites/default/files/RFA33.pdf>; dostęp 23.04.2021).
- Kołodko G.W., Koźmiński A.K. (2017), *Nowy pragmatyzm kontra nowy nacjonalizm*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Kornai J. (1980), *Economics of Shortage*, North-Holland, Amsterdam.
- Kornai J. (1982), *Growth, Shortage and Efficiency: A Macrodynamical Model of Socialist Economy*, Basil Blackwell, Oxford.
- Kornai J. (1986), *The Soft Budget Constraints*, „Kyklos” 39(1), s. 3–30.
- Kornai J. (1992), *The Socialist System: The Political Economy of Communism*, Princeton University Press, New Jersey.
- Kornai J. (1998), *From Socialism to Capitalism: Eight Essays*, Central European University, Budapest–New York.
- Kornai J., Yingyi Q. (2009), *Market and Socialism: In the Light of the Experiences of China and Vietnam*, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke, Hampshire–New York.

- Kowalik T. (2009), „www.polskatransformacja.pl”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa.
- Laski K. (1990), *The Stabilization Plan for Poland*, „Wirtschaftspolitische Blätter” 5, s. 444–458.
- Lin J.Y. (2004), *Lessons of China’s Transition from a Planned to a Market Economy*, „Distinguished Lectures Series” 16, Leon Kozminski Academy of Entrepreneurship and Management, Warsaw (<http://www.tiger.edu.pl/publikacje/dist/lin.pdf>; dostęp 25.04.2021).
- Lopez J.A., Michener K.J. (2018), *Uncertainty and Hyperinflation: European Inflation Dynamics after World War I*, „Working Paper 2018-06”, Federal Reserve Bank of San Francisco (<https://www.frbsf.org/economic-research/files/wp2018-06.pdf>; dostęp 27.04.2021).
- Łaski K. (1965a), *Warunki równowagi ogólnej między produkcją i spożyciem w gospodarce socjalistycznej*, „Gospodarka Planowa” 3, s. 1–11.
- Łaski K. (1965b), *Zarys teorii reprodukcji socjalistycznej*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Mujżel J. (1974), *Zmiany poziomu cen w gospodarce socjalistycznej*, „Ekonomista” 4, s. 817–845.
- Mundell R.A. (1995), *Great Contractions in Transition Economies*, paper prepared for the First Dubrovnik Conference on Transition Economies, Dubrovnik, June.
- Mundell R.A. (1996), *Inflation and Growth in the Transition Economies*, (w:) M. Gutiérrez, R.A. Mundell, *Inflation and Growth in China: Proceedings of a conference held in Beijing, China, May 10–12, 1995*, International Monetary Fund, Washington, s. 100–106.
- NBP (2021), *Statystyka i sprawozdawczość. Należności i zobowiązania monetarnych instytucji finansowych i banków*, Narodowy Bank Polski, Warszawa (https://www.nbp.pl/home.aspx?f=/statystyka/pieniezna_i_bankowa/nal_zobow.html; dostęp 4.05.2021).
- Nuti D.M. (1986), *Hidden and Repressed Inflation in Soviet-Type Economies: Definitions, Measurements and Stabilization*, „Contributions to Political Economy” 5, s. 37–82.
- Nuti D.M. (1990), *Crisis, Reform, and Stabilization in Central Eastern Europe: Prospects and Western Response*, (w:) „La Grande Europa, la Nuova Europa: Opportunità e Rischi”, Monte dei Paschi di Siena, Siena.
- Nuti D.M. (2018a), *Kornai: Shortage versus Surplus Economies*, „Acta Oeconomica” 68(1), s. 85–98.
- Nuti D.M. (2018b), *The Rise and Fall of Socialism*, Dialogue of Civilizations Research Institute, Berlin (https://doc-research.org/2018/05/rise_and_fall_of_socialism/; dostęp 23.04.2021).
- Podkaminer L. (1992a), *Polityka pieniężna i jej efekty*, (w:) L. Zienkowski (red.), *Gospodarka Polski w latach 1990–1992*, Zakład Badań Społeczno-Ekonomicznych Głównego Urzędu Statystycznego i Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, s. 45–55.
- Podkaminer L. (1992b), *Macroeconomic Policy for the Transitional Reforms in the Central-Planned Economies*, (w:) J.M. Kovács, M. Tardos (red.), *Reform and Transformation in Eastern Europe: Soviet-type economics on the threshold of change*, Routledge, London and New York, s. 263–282.
- Podkaminer L. (2021), *Prognoza inflacji raczej minimalistyczna*, „Rzeczpospolita”, 26 kwietnia, s. A23.
- Pohorille M. (red.) (1968), *Ekonomia polityczna socjalizmu*, Państwowe Wydawnictwa Ekonomiczne, Warszawa.

- Popov V. (2006), *Shock Therapy Versus Gradualism Reconsidered: Lessons from Transition Economies after 15 Years of Reforms*, „TIGER Working Paper Series” 82, Leon Kozminski Academy of Entrepreneurship and Management, Warsaw (<http://www.tiger.edu.pl/publikacje/TWPN082.pdf>; dostęp 23.04.2021).
- Popov V. (2014), *Mixed Fortunes: An Economic History of China, Russia, and the West*, New York, Oxford University Press.
- Portes R. (1977), *The Control of Inflation: Lessons from East European Experience*, „Económica” 44(174), s. 109–129.
- Poznanski K. (1996), *Poland's Protracted Transition: Institutional Change and Economic Growth*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Reinsdorf M.B. (2020), *COVID-19 and the CPI: Is Inflation Underestimated?*, „IMF Working Paper”, WP/20/224 (November), International Monetary Fund, Washington, DC (<https://www.imf.org/en/Publications/WP/Issues/2020/11/05/COVID-19-and-the-CPI-Is-Inflation-Underestimated-49856>; dostęp 24.04.2021).
- Rosati D.K. (1991), *The Polish Road to Capitalism: A Critical Appraisal of the Balcerowicz Plan*, „Thames Papers in Political Economy”, School of Social Sciences, Thames Polytechnic, London.
- Steiner J.E. (1982), *Disguised Inflation in Soviet Industry*, „Journal of Comparative Economics” 3, s. 278–287.
- Stiglitz J.E. (2007), *Making Globalization Work*, W.W. Norton & Company, New York–London.
- Thaler R.H. (2016), *Misbehaving: The Making of Behavioral Economics*, W.W. Norton Company, New York.
- Thaler R.H., Sunstein C.R. (2009), *Nudge: Improving Decisions about Health, Wealth, and Happiness*, Penguin Books, London.
- US Inflation (2021), *US Inflation Rate by Year from 1929 to 2023*, „The Balance” (<https://www.thebalance.com/u-s-inflation-rate-history-by-year-and-forecast-3306093>; dostęp 23.04.2021).
- US GDP (2021), *US GDP by Year Compared to Recessions and Events*, „The Balance” (<https://www.thebalance.com/us-gdp-by-year-3305543>; dostęp 23.04.2021).
- WDI (2021), *World Development Indicators*, Washington, D.C., The World Bank (<https://databank.worldbank.org/source/world-development-indicators#>; dostęp 23.04.2021).
- WEO (2021a), *World Economic Outlook Update*, International Monetary Fund, Washington, DC, January (<https://www.imf.org/en/Publications/WEO/Issues/2021/01/26/2021-world-economic-outlook-update>; dostęp 23.04.2021).
- WEO (2021b), *World Economic Outlook: Managing Divergent Recoveries*, International Monetary Fund, Washington, DC, April (<https://www.imf.org/en/Publications/WEO/Issues/2021/03/23/world-economic-outlook-april-2021>; dostęp 24.04.2021).
- Wiles P. (1982), *Soviet Consumption and Investment Prices, and the Meaningfulness of Real Investment*, „Soviet Studies” 34, s. 289–295.
- Williamson J. (2005), *Differing Interpretations of the Washington Consensus*, „Distinguished Lectures Series” 17, Leon Kozminski Academy of Entrepreneurship and Management, Warsaw (<http://www.tiger.edu.pl/publikacje/dist/williamson.pdf>; dostęp 13.05.2021).
- Winiecki J. (1991), *Costs of Transition That Are Not Costs: On Non-Welfare-Reducing Output Fall*, „Rivista di Politica Economica” VI, s. 85–94.
- Wolf M. (2004), *Why Globalization Works*, Yale University Press, New Haven and London.

SHORTAGEFLATION 3.0

GOSPODARKA WOJENNA – PAŃSTWOWY SOCJALIZM – PANDEMICZNY KRYZYS

Streszczenie

Kryzys spowodowany pandemią koronawirusa skłonił rządy i banki centralne do nieortodoksyjnych działań ukierunkowanych na ochronę standardu życia ludności oraz podtrzymywanie aktywności produkcyjnej i usługowej przedsiębiorstw. Polityka agresywnego zwiększania podaży pieniądza pociągnęła za sobą znaczący wzrost deficytu budżetowego i długu publicznego. W tym kontekście ważne jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu może to wpłynąć na nasilenie się procesów inflacji oraz sformułowanie odpowiednich sugestii pod adresem polityki gospodarczej. Faktycznie inflacja już jest większa niż oficjalne wskaźniki wzrostu cen, ponieważ jest ona po części tłumiona. Wzrost ogólnego poziomu cen nie odzwierciedla w pełni rzeczywistego natężenia inflacji. Mamy do czynienia z inflacją cenowo-zasobową, *shortageflation*. Metodologicznie interesujące jest porównanie tego współczesnego fenomenu (3.0) z tłumieniem inflacji w gospodarce wojennej (1.0) oraz w gospodarkach państwowego socjalizmu (2.0). Takie porównania uwypuklają nie tylko podobieństwa tych procesów, lecz również istotne różnice wynikające ze specyfiki reakcji gospodarstw domowych i przedsiębiorstw. Autor omawia pięć kanałów rozładowywania nadmiernych zasobów pieniężnych, wskazując na najbardziej korzystne z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju gospodarczego w popandemicznej przyszłości. Szczególne znaczenie ma stymulowanie przeradzania się części inflacyjnego zasobu pieniężnego w popyt rynkowy na towary i usługi zwiększający wykorzystanie istniejących mocy wytwórczych i inwestycje tworzące moce nowe oraz konwersja oszczędności wymuszonych w dobrowolne.

Słowa kluczowe: inflacja otwarta, inflacja tłumiona, *shortageflation*, podaż pieniądza, oszczędności przymusowe, pandemia.

JEL: C20, D14, E21, G40, P22, P51

SHORTAGEFLATION 3.0.

WAR ECONOMY – STATE CAPITALISM – PANDEMIC CRISIS

Summary

The crisis caused by the pandemic has induced governments and central banks to undertake non-orthodox actions aimed at the protection of people's living standards and the maintenance of production and service activities of enterprises. The policy of the aggressive rise in money supply has resulted in a considerable increase in budget deficits and foreign debts. In this context, it is important to seek an answer to the question how this can accelerate inflationary processes and to formulate proper suggestions addressed to economic policy. In fact, inflation now is higher than the official price indices because it is partly dampened. The rise in the general price level does not reflect fully the actual intensity of inflation. We have to do with a price and resource inflation, called *shortageflation*. Methodologically, it is interesting to compare this contemporary phenomenon (3.0) with inflation suppression in a war economy (1.0) and in the economies of real socialism (2.0). Such comparisons show some similarities of these processes but also significant differences due to the specific reactions of households and enterprises. The

author discusses five channels of liquidating the excessive money resources and indicates the ways most advisable from the point of view of the sustainable development in the post-pandemic future. Especially important is to stimulate the transformation of a part of the inflationary money surplus into the market demand for goods and services which increases the utilization of the existing production potential and leads to investments which create new production capacities as well as the conversion of compulsory savings into voluntary savings.

Keywords: open inflation, dampened inflation, *shortageflation*, money supply, compulsory saving, pandemic.

JEL: C20, D14, E21, G40, P22, P51

SHORATEGFLATION 3.0.

ВОЕННАЯ ЭКОНОМИКА – ГОСУДАРСТВЕННЫЙ СОЦИАЛИЗМ – ПАНДЕМИЧЕСКИЙ КРИЗИС

Резюме

Кризис, вызванный пандемией коронавируса, заставил правительства и центральные банки искать неординарные подходы к проблеме защиты стандартов жизни населения и поддержки активности хозяйственной деятельности предприятий. Политика агрессивного увеличения предложения денег повлекла за собой значительный рост бюджетного дефицита и публичной задолженности. В этой связи важно найти ответ на вопрос, каким образом это может повлиять на усиление процессов инфляции, а также сформулировать соответствующие рекомендации в адрес экономической политики. Фактическая инфляция уже превышает официальные показатели роста цен, так как она частично подавляется. Рост общего уровня цен не отражает полностью действительного усиления инфляции. Мы имеем дело с инфляцией цен и ресурсов, *shortageflation*. С точки зрения методологии интересным является сравнение этого современного феномена (3.0) с подавлением инфляции в военной экономике (1.0), а также в экономиках государственного социализма (2.0). Такого рода сравнения выявляют не только сходства этих процессов, но и существенные различия, вытекающие из специфики реакции домашних хозяйств и предприятий. Автор обсуждает пять каналов разгрузки чрезмерных денежных ресурсов, указывая на наиболее выгодные из них с точки зрения уравновешенного экономического развития в будущем после пандемии. Особое значение имеет стимулирование преобразования части инфляционного денежного ресурса в рыночный спрос на товары и услуги, увеличивающий использование существующих производственных мощностей и инвестиций в новые мощности, а также конверсия вынужденных сбережений в добровольные.

Ключевые слова: открытая инфляция, подавленная инфляция, *shortageflation*, предложение денег, вынужденные сбережения, пандемия

JEL: C20, D14, E21, G40, P22, P51